

ELWIRA BUSZEWICZ

Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

## RÓŻE DLA OSŁÓW. TOPIKA OGRODOWA W *HORTULUS ELEGANTiarum* WAWRZYŃCA KORWINA

**Słowa kluczowe: ogród, topika, Wawrzyniec Korwin**

Historia literatury przyzwyczała nas do metafory ogrodu w odniesieniu do organizacji zbioru poetyckiego. Ogrody nieplewione, niemal lasy (a zatem... sylwy), regularnie podzielone na kwatery wirydarze, sady – wszystko to wydaje się niemal wymarzoną przestrzenią dla twórcy posługującego się mową wiązaną. Jak zauważył Janusz Pelc, „Świat poezji i świat ogrodów spotykały się od dawna i często”<sup>1</sup>. Już od starożytności w zbiorach słów i myśli widziano coś na kształt ogrodów. Gdyby tak nie było, nie byłyby znane ani „antologie”, ani „florilegia”<sup>2</sup>. Niemożliwa byłaby też metafora pszczoły, wykorzystywana na różne sposoby w poetyce, retoryce i pedagogice<sup>3</sup>. Topikę roślinno-ogrodową wykorzystywano również w tekstach o charakterze podręcznikowym z zakresu poetyki i retoryki. Jako przykład takiego postępowania wskazany został już jakiś czas temu przez Marię Eustachiewicz *Hortulus elegantiarum* wczesnorenansowego śląskiego pedagoga-humanisty, Wawrzyńca Korwina (Lorenz Rabe), przeznaczony dla studentów wzornik wytwornej łąciny<sup>4</sup>.

Figura książki-ogrodu (pochodna i swoista antyteza toposu „księgi natury”) łączy się z ideą „łżejszej”, łatwiej przyswajalnej formuły nauczania, która cieszyła się wielką popularnością we wczesnym stadium renesansowego humanizmu. Taka metafora zgodna jest z ideą książki jako przyjemnie uporządkowanego

<sup>1</sup> J. Pelc, *Barok – epoka przeciwieństw*, Warszawa 1993, s. 138.

<sup>2</sup> Warto przypomnieć, że słowo *φλογογία* oznacza dosłownie zbiór kwiatów, lecz Grecy nazwali tak zbiór epigramatów różnych autorów. Łaciński wyraz *florilegium* utworzony został na wzór greckiego i również odnosi się do wyboru tekstów.

<sup>3</sup> Por. J. Domański, *O dwu znaczeniach metafory pszczoły*, w: idem, *Philologica, litteraria, humaniora. Studia i szkice z dziejów recepcji dziedzictwa antycznego*, Warszawa 2009, s. 89-104.

<sup>4</sup> M. Eustachiewicz, *Poeta w ogrodzie. Ogród jako motyw ramy renesansowych i barokowych utworów poetyckich*, „Pamiętnik Literacki” LXVI (1975), z. 3, s. 7-8. Por. też J. Pelc, op. cit., s. 139.

i przystępnego zbioru elementów, z których każdy ma odrębne znaczenie i wartość. Czytając tekst, student jakby orał poletko czy (częściej) zbierał owoce pracy innych. Konkurencją dla takiej figury było solidne wyobrażenie dzieła jako „korpusu”, całościowego i nienaruszalnego „ciała”, które można analizować na podobieństwo anatomii, ale nie można oddzielać od siebie poszczególnych członków<sup>5</sup>.

*Ogródek* Korwina jest dziełkiem niewielkim, którego pierwszym wydaniem mogli się cieszyć studenci krakowscy w roku 1502. Jest szczególnego rodzaju antologią: na samym początku oferuje zbiór wypowiedzeń, które dałoby się zakwalifikować do zbioru „chwastów” mowy, porównawczo zestawionych z konstrukcjami bardziej wytwornymi oraz naprawdę eleganckimi; w dalszej części dostarcza wzorcowego materiału przejętego przede wszystkim z pism Cyncerona. Ogrodowa forma zbioru ujawnia się jednak nie w jego zasadniczej części podręcznikowej, lecz w ramie wydawniczej, a przede wszystkim w listach do krakowskich żaków, pełniących odpowiednio funkcję przedmowy i posłowia. Tymi tekstami pragnę się tu zająć przede wszystkim. Ponieważ nie są obszerne, zostaną tu przytoczone w całości, z przydaniem przekładu polskiego i komentarza. W pierwszej kolejności przyjrzymy się kompozycji listu wprowadzającego.

#### **Laurentius Corvinus Academiae Cracoviensis studentibus salutem dicit**

1. Cum quod pluris facerem in vestra in bonis artibus eruditione habeam nihil, ex Tulliano vobis viridario paucos, et eos quidem pulcherrimos Latini viroris delegi flosculos in hunc *Hortulum* consitos<sup>6</sup>.

#### **Wawrzyniec Korwin pozdrawia studentów Akademii Krakowskiej**

1. Ponieważ nie mam nic takiego, czym mógłbym się jeszcze przyczynić do Waszego wykształcenia w szlachetnych sztukach, wybrałem dla Was z wirydarza Cyncerona trochę (i to najpiękniejszych) kwiatków żywotnej łaciny zebranych w tym *Ogródku*.

Zostawmy na boku *captatio benevolentiae*, grzecznościowy ukłon ukształtowanego już nauczyciela akademickiego w stronę nieopierzonych jeszcze żaków, których *latinitas* jest na razie, jak wynika z dalszych słów Korwina, *inculta*. Zwróćmy natomiast uwagę na cały sens idei „ogrodu” wyłożony w tym pierwszym zdaniu. Profesor „humaniorów” nie naucza rzeczy wyssanych z palca, wytopionych w tyglu wyobraźni, opartych na domniemaniach i intuicjach; mały *Ogródek*, jaki ofiarowuje adresatom, pochodzi z dostojnego, wiecznie żywego i posiadającego rangę autorytetu „wirydarza” łaciny cyncerońskiej. Znajduje się tu w kapsułce cała idea humanistycznego przełomu, jaki dokonał się w łonie języka łacińskiego.

<sup>5</sup> R.B. Bushnell, *A Culture of Teaching. Early Modern Humanism in Theory and Practice*, Ithaca (NY) 1996, s. 135.

<sup>6</sup> Tekst cytuję (tu i wszędzie) wg edycji L. Corvini, *Hortulus elegantiarum*, Cracoviae 1502. Przedmowa do studentów Akademii Krakowskiej znajduje się na s. [4]. Dla odróżnienia cytatów z listu Korwina od innych kolejne fragmenty opatrzyłam cyframi arabskimi. Poniżej, z tą samą cyfrą arabską, odpowiednie fragmenty w moim przekładzie.

Mówić i pisać dobrze – to mówić i pisać tak, jak czynili to dawni mistrzowie (z Cyceronem na czele). Korwin nie ukrywa, że wpisuje się w tradycję szczególnych ogródków cyceroniańskich, zapoczątkowanych przez *Elegantiae* Lorenza Valli<sup>7</sup> (jak sam mówi, komponuje swój wirydarzyk częściowo z „latorośli Cyce-rona”, częściowo z własnych plodów wyhodowanych z Tuliuszowych nasion<sup>8</sup>).

Zatrzymajmy się przez chwilę na konotacjach słów *viridarium* oraz *viror*. To pierwsze trudno oddać w naszym języku inaczej niż przez „wirydarz”. Wówczas zachowane zostaje jego dostojność, ale dla większości współczesnych odbiorców sens (‘ogród, zielony park’) pozostanie nieuchwytny. Najbardziej adekwatny wydaje się ‘zieleniec’, ale ten kojarzy się z nadto z pospolitym trawnikiem. Zarówno *viridarium*, jak i (zwłaszcza) *viror* odsyłają do przymiotnika *viridis* (-e) oznaczającego nie tylko kolor zielony, lecz również tę cechę, jaką odznacza się zielona (a zatem nie zwiędła) roślina: żywotność i moc. Dlatego przetłumaczyłam *pulcerrimos flosculos Latini viroris* jako ‘najpiękniejsze kwiatki żywotnej łaciny’, a nie jako ‘najpiękniejsze kwiatki łacińskiej zieloności’, co byłoby może *ad litteram*, ale miałyby nikłą wartość epistemologiczną. „Zieloność” interesuje nas tu bowiem jedynie w sensie, jaki otwiera przed nami angielskie słowo *evergreen*, mogące się odnosić do tekstów kultury, zachowujących ponadczasową aktualność.

Jak zauważył Iłja Goleniszczew-Kutuzow (i co może zauważyć każdy czytelnik *Ogródka*), metoda dydaktyczna Korwina polega na zestawieniu z sobą konstrukcji „eleganckich” i „nieeleganckich”, czy raczej barbarzyńskich, prymitywnych, używanych przez studentów krakowskich jako moduły żywego języka, tworzonego nieraz na gorąco przez adaptowanie konstrukcji rodzimych (Kutuzow deprecjonuje je znamiennym określeniem łaciny kuchennej<sup>9</sup>). Mogłoby się wydawać, że właśnie ta „giętka”, spontaniczna łacina jest „żywa”. Dla Korwina jednak *Latinus viror*, to, co naprawdę żywotne i potężne w łacinie, zostało „zakonserwowane” w klasycznych formach, które nigdy (jak laur czy mirt) nie zwiędną i są prawdziwym znakiem kultury życia i słowa.

Nauczyciele-humaniści, jak podkreśla Ann Moss, dążyli nie tylko do tego, aby wypowiadać się na piśmie tak jak pisarze starożytni, lecz nawet do tego,

<sup>7</sup> Ann Moss zwraca uwagę na ukonstytuowanie się nowego typu podręcznika do nauki łaciny, opartego nie na materiale gramatycznym, lecz na zbiorach wzorcowych zdań stanowiących uproszczoną imitację *Elegantiarum* Valli. Pojawienie się takich podręczników sygnalizuje zarazem zmianę metod nauczania. Poza dziełkiem Korwina należą do tej kategorii również *Elegantiolae* Agostino Datiego (I wyd. Coloniae 1470) czy *Elegantiarum medulla oratoriaque praecepta* Jakuba Wimpfellinga (I wyd. Speyr [?] 1493). Nb. wszystkie trzy były wydane w Lipsku w okresie 1502-1519. Por. A. Moss, *Renaissance Truth and the Latin Language Turn*, Oxford 2003, s. 142.

<sup>8</sup> „Partim ex Marci Tullii Ciceronis surculis, partim ex suo germine consitus”.

<sup>9</sup> I.N. Goleniszczew-Kutuzow, *Odrodzenie włoskie i literatury słowiańskie wieku XV i XVI*, przeł. W. i R. Śliwowsy, Warszawa 1970, s. 196-197. Por. też J. Pelc, *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*, Warszawa 1984, s. 96.

aby myśleć jak oni<sup>10</sup>. Zanim jednak doskonała łacina przeniknie do struktur myśli, trzeba wdrażać ją na poziomie mowy i pisma, przeszczepiając gotowe struktury, tak jak przesadza się kwiatki z jednego ogrodu do drugiego. Podręcznik Korwina jest zatem „małym ogródkiem” wytworzonej łaciny, a jego flora została wyselekcjonowana z wielkiego ogrodu Cycerona, którego bogactwo mogłoby uczynić bezradnymi studentów pozostających na początkowym poziomie erudycji. Budowanie własnej kultury literackiej należy zatem rozpocząć od przyswojenia sobie „najpiękniejszych kwiatuśków” i budowania na ich pięknie ogrodu własnej kultury.

2. Quibus dum incultum litterarum rubum ornaveritis, multum ille decoris prae se ferret. More quoque candentis rosarii non paululum iucundissimi spirabit odoris.

2. Gdy ozdobicie nimi dziki krzak pisma, ukaże on niewątpliwie wiele piękności, a nawet roztoczy mocny i wielce przyjemny aromat, niczym wspaniały krzew różany.

Gdybyśmy spróbowali odnieść tę metaforę do dosłownego obrazu, z jakiego wyrosła, nie moglibyśmy powstrzymać rozbawienia. Wyobraźmy sobie ogrodnika, który dekoruje dziki krzak jeżyny kwiatami róż... Nawet jeśli zrezygnujemy z tego pomysłu i podążymy myślą raczej ku kwietnym rabatom posadzonym dookoła krzaka, pozostaje pytanie, czy owe rabaty zdołają przysłonić „niewdzięki” samego krzaka. Czy w „ogródku łaciny” nie potrzeba także karczowania, przycinania, wpleniania? Ależ oczywiście. Jak już wspomniano, na początku głównej części podręcznika zestawione zostały ze sobą „kwiatki” i „chwasty”. Podstawowe założenie metodologiczne Korwina polega jednak na podsuwaniu gotowych Tuluszowych „sadzonek”, to jest wzorów wypowiedzi, aby niejako nauczyć języka od początku.

Jak podkreśla Ann Moss, praktyka pedagogiczna reprezentowana nie tyle przez wdrażanie reguł pojmowanej w wąskim sensie gramatyki, ile raczej przez próby sprawienia, aby studenci zaczęli pisać i myśleć jak „naturalni” użytkownicy klasycznej łaciny, przyczyniła się do istotnej przemiany języka<sup>11</sup>. Wytworność tych konstrukcji zdoła zatem wprowadzić język na naturalną drogę ku pięknu, ku prawdziwej *humanitas*. Użyte w ostatniej części zdania przez Korwina porównanie umacnia – jak się wydaje – przekonanie, że przemianie stylu wypowiedzi odpowiada zdążanie ku pełni człowieczeństwa. Ozdobione pięknymi *flores* dzikie chaszczki będą kwitnąć i pachnieć jak wspaniały krzak róży (*candens rosarium*). Trop międzytekstowy prowadzi nas do *Metamorfoz* Apulejusza<sup>12</sup>. Na początku księgi czwartej zamieniony w osła bohater opowiada:

<sup>10</sup> A. Moss, *Christian Piety and Humanist Latin*, w: *Acta Conventus Neo-Latini Bonnensis: proceedings of the Twelfth International Congress of Neo-Latin Studies*, Bonn, 3-9 August, 2003, s. 578.

<sup>11</sup> Por. A. Moss, *Renaissance Truth...*, s. 142.

<sup>12</sup> Apulejusz był bardzo popularny we wczesnej fazie renesansowego humanizmu. Przyczyniła się do tego w dużej mierze edycja *Metamorfoz* z komentarzem Filipa Beroalda Starszego (*editio princeps* Bolonia 1500; znane zwłaszcza edycje weneckie z 1510 i 1516). Por. A. Moss, *Renaissance Truth...*, s. 235-236.

Plane pone stabulum prospectum hortulum iam fame perditus fidenter invado, et quamvis crudis holeribus, affatim tamen ventrem sagino, deosque comprecatus omnes cuncta prospectabam loca, sicubi forte conterminis in hortulis **candens** reperirem **rosarium**. Nam et ipsa solitudo iam mihi bonam fiduciam tribuebat, si devius et fructectis absconditus sumpto remedio de iumentu quadru-pedis incurvo gradu rursus erectum in hominem, inspectante nullo, resurgerem<sup>13</sup>.

Zaraz jednak za pastwiskiem spostrzegłem ogródek. A że już z głodu ginąłem, dufnie tam pomaszserowałem i choć tylko surowymi jarzynami, do syta sobie jednak napchałem kałdun. Zarazem modląc się do wszystkich bóstw rozglądałem się wszędy, czy aby w ogródkach sąsiednich nie zobaczę bielejącego [może raczej: jaśniejącego] krzaka róż. A samotność moja już dodawała mi otuchy, że jeśli tu, z dala od drogi i zasłonięty krzakami, przełknąłbym lekarstwo i z bydlęciami czworonożnego przyziemnej postawy dzwignąłbym się znowu w wyniosłą postać człowieka – to nikt by tego nie zobaczył<sup>14</sup>.

Trudno o lepszą figurę idei *humanitas* w odniesieniu do młodego studenta, którego przemianę w męża pełnego ogłady można w pewnym sensie porównać do metamorfozy z „osła” w człowieka. Warto zauważyć, że tendencja taka wydaje się zgodna z interpretacją Beroalda, który wyjaśniał sens pierwszej przemiany Lucjusza jako konsekwencję głupiego ludzkiego zachowania, która może zostać uleczona ludzkim wysiłkiem, to jest dzięki uzyskaniu wiedzy<sup>15</sup>. Beroaldo kojarzy stan osłectwa z młodością, skłoną do ulegania przyjemnościom. Zwraca uwagę, że w odróżnieniu od greckiego pierwowzoru opowieści, w którym bohater po prostu zjada różany wieniec, w wersji łacińskiej zbawienne lekarstwo zostaje mu podane przez kapłana, co pozwala odbiorcy rozumieć na poziomie alegorycznym, że różany wieniec oznacza mądrość (*sapientia*). Dopóki śmiertelnicy nie pragną zaznać jej smaku, przypominają zwierzęta okryte osłą skórą; kiedy zaś biorą różę z ręki kapłana (*sacerdos*), czyli mędrca (*sapiens*), będącego kimś w rodzaju kapłana na niwie dydaktycznej (*antistes doctrinarum*), zapraszającego głodnych do skosztowania słodkiego smaku wiedzy, od razu zrzucają zwierzęcą skórę i stają się prawdziwymi ludźmi, bogatymi w rozum, dostępując w tajemniczenia w swego rodzaju misteria, aby sami mogli stać się również takimi „kapłanami”<sup>16</sup>. W ten sposób idea „ogródka” pozwala zobaczyć perspektywę *seminarium*.

<sup>13</sup> L. Apuleius, *Golden Ass, being The Methamorphoses...*, tłum. W. Adlington, London 1922, s. 144.

<sup>14</sup> Apulejusz, *Metamorfozy albo Złoty osioł*, tłum. E. Jędrkiewicz, Wrocław 1995, s. 85-86. W nawias kwadratowy ujęłam sugestię drobnej korekty przekładu. Wzmianka o róży jako lekarstwie odsyła do księgi poprzedniej, w której dokonuje się przemiana bohatera w osła: „Trzeba tylko, żebyś zjadł garść róż, a z miejsca zrzucisz z siebie osłą skórę i w mgnienie zmienisz się znowu w mego Lucjusza” (s. 80). Uleczenie dokonuje się w księdze XI: „Kapłan [...] wyciągając prawicę pod sam pysk mi podsunął wieniec. Wtedy ja, dygocący [...] chciałem pyskiem pochwycić wieniec, mieniący się plecionką cudowną róż [...] i pożarłem” (s. 310).

<sup>15</sup> Por. J.H. Gaisser, *The Fortunes of Apuleius and the Golden Ass*, Princeton 2008, s. 219. Por. też G.M. Anselmi, *Mito classico e allegoresi mitologica tra Beroaldo e Codro*, w: idem, *Le frontiere degli Umanisti*, Bologna 1988, s. 37.

<sup>16</sup> J.H. Gaisser, op. cit., s. 219-220.

Lekturę *Ogródka* zaleca Korwin studentom jako szczególny element programu edukacji, zwanego w humanistycznym języku *ratio studiorum*. Ma ona bowiem wypełniać czas wolny (*otium*), stanowić rodzaj przeciwwagi, wytchnienie dla intensywnego programu szkolnych lektur i zajęć, połączenie przyjemnego z pożytecznym:

3. Quamobrem postea quam diurnum laborem in sacerrima Minervae palaestra confeceritis, ad solis occasum in herbosis huius *Hortuli* locis et densi graminis toro refrigerium acceperisse maiorem in modum condecet.

3. Dlatego, gdy ukończycie już dzienną pracę w najświętszej szkole Minerwy, o zachodzie słońca wielce pożytecznie będzie zaznać ochłody pośród cienistych miejsc tego *Ogródka*, na posłaniu z gęstej trawy.

W tle tego zalecenia leży oczywiście idea *otium negotiosum*<sup>17</sup>, a być może również dalsze echo postulatów ustawicznego kształcenia, wertowania wzorcowych tekstów (niekoniecznie greckich) *nocturna manu*, a także *diurna*<sup>18</sup>. Wyobrażenie spokojnego polegiwania na zielonej trawie i przyswajania lekkostrawnych modułów wiedzy prowadzi też w kierunku pola semantycznego praktyki *ruminatio*<sup>19</sup>.

Pozostajmy jednak przy tropach tekstowych, które z godną zastanowienia konsekwencją wiodą nas znów ku opowieści Apulejusza. Oto fragment z początku książki piątej:

Psyche teneris et **herbosis locis** in ipso **toro** roscidi **graminis** suave recubans, tanta mentis perturbatione sedata, dulce conquievit<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> Od czasów Cyserona formuła ta oznaczała „czas wolny, zajęty jednak w sposób intelektualnie wartościowy i dający satysfakcję wyższą człowiekowi, który tego rodzaju czasem swobodnie dysponuje”. Por. B. Otwinowska, *Humanistyczna koncepcja „otium” w Polsce na tle tradycji europejskiej*, w: *Studia porównawcze o literaturze staropolskiej*, red. T. Michałowska i J. Ślaski, Wrocław 1980, s. 172). Por. też A. Karpiński, *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju*, Wrocław 1983, s. 35, gdzie zwraca się uwagę na *otium litteratum* jako czas wolny poświęcony „rozwijaniu prywatnych zainteresowań, często twórczości literackiej i studiom”.

<sup>18</sup> Cf. Hor. *Ars*, w. 268-269, *Vos exemplaria Graeca/nocturna versate manu, versate diurna*. „greckie przykłady/wertujcie nocną porą, wertujcie i we dzień” (Horacy, *Dzieła wszystkie*, przeł. i oprac. A. Lam, Warszawa 1996, s. 245). Dla humanistów renesansowych postulat ten brzmiał właściwie: „Vos exemplaria Graeca et Latina nocturna versate manu, versate diurna”.

<sup>19</sup> Dokuczliwość tej koniecznej praktyki mogłoby złagodzić jedynie ograniczenie jej dzięki uczeniu się jak największej liczby tekstów na pamięć. Cf. Quint. *Inst. or.* XI 2, 41: „Quare et pueri statim, ut praecepi, quam plurima ediscant, et quaecumque aetas operam iuvandae studio memoriae dabit devoret initio taedium illud et scripta et lecta saepius revolvendi et quasi eundem cibum remandendi” (‘Dlatego chłopcy powinni, jak zaleciłem, uczyć się od razu jak najwięcej na pamięć, a w każdym wieku gorliwość włożona w kultywowanie pamięci oszczędzić może już na początku nudy powtarzania tego, co się napisało lub przeczytało, czyli jakby przeżywania tego, co już zostało zjedzone’, przekł. mój – E.B.).

<sup>20</sup> L. Apuleius, *op. cit.*, s. 200.

Psyche, lekko złożona w miłym i cienistym miejscu, odpoczywała słodko na rośnym wezglówiu trawnika, po takiej burzy serdecznej wreszcie ukojona<sup>21</sup>.

W dalszym ciągu historii Psyche (która nawet dla najostroźniejszych komentatorów była zawsze alegorią ludzkiej duszy<sup>22</sup>) spostrzega przezyste źródło, a potem wspaniały pałac na złotych kolumnach. Przywołuje to na myśl drogę do źródła i gmachu mądrości. Gmach, który widzi Psyche, jest wprawdzie pałacem Miłości<sup>23</sup>, ale przecież przedmiotem miłości filozofa (scil. uczonego) jest mądrość właśnie. Droga młodego studenta ku tym przestrzeniom wiedzie przez połączenie przyjemności z pożytkiem, zbieranie zachwycających kwiatów i słodkich, a przy tym pożywnych, owoców:

4. Dehinc inter varias herbulas et laetissima vireta flores pro arbitratu vestro decerpite et famem vestram fructuum suavitate eximite.

4. Potem pośród różnych ziółek i bujnych zieleńców zrywajcie kwiaty wedle własnego uznania i odpędźcie swój głód dzięki słodczyz owoców.

Zalecenie to wydaje się pierwszym „otwarcie” granic elementarnego podręcznika ku dalszym studiom. Praktyka, którą zainicjować może *Hortulus*, powinna przecież prowadzić ku szerzej zakrojonym i bardziej samodzielnym lekturom. Dodajmy, że wyobrażenie „łąki wiedzy”, z której można czerpać wedle własnej woli, spotykamy również w komentarzu Beroalda do *Metamorfoz* Apulejusza:

Interdum ex instituto prope peculiari, flosculos ex doctrinarum prato decerptos decenter intexui, ex more pictorum parerga frequenter adieci, quibus lassescens lector reficeretur<sup>24</sup>.

Niekiedy, jak to mam w zwyczaju, wplotłem starannie kwiatki zerwane z łąki nauk, a obyczajem malarzy dodałem nierzadko parerga, którymi może się pokrzepić znużony czytelnik<sup>25</sup>.

Pokrzepianie umysłu materiałem atrakcyjnym, lecz zapośredniczonym, powinno rozbudzić pragnienie czerpania wiedzy u źródła. Pragnienie to jest następnym otwarciem przestrzeni Korwinowego *Ogródka*:

5. Quod si vobis fauces prae siti aruerint per obliqua *Hortuli* devexa pergite. Scaturit ibi fonticulus vitreo laticis placidus, qui per umbrosam frondentis dumi convallem leni susurro delapsus, dulcissimas gustu evomit undas. Quas si potaveritis, erit id vobis maximae voluptati.

<sup>21</sup> L. Apulejusz, op. cit., s. 116.

<sup>22</sup> Por. J. Haig-Gaisser, op. cit., s. 233 i passim.

<sup>23</sup> Na temat różnych wyobrażeń alegorycznych pałaców duszy por. I. Moreira, *Dreams, Visions and Spiritual Authority in Merovingian Gaul*, Ithaca (NY) 2000, s. 209.

<sup>24</sup> Cyt. za: J.H. Gaisser, op. cit., s. 224.

<sup>25</sup> Przekł. mój – E.B.

5. Jeśli zaś zaschnie Wam w gardle z pragnienia, podążcie przez stromizny *Ogródka*. Tryska tam miłe dzięki krystalicznie przejrzystej wodzie źródełko; spływając z łagodnym poszumem przez wąwóz ocieniony liściastymi zaroślami, toczy ono wody o najśłodszym smaku. Jeśli się ich napijecie, będzie to dla Was najwyższą rozkoszą.

Źródło to nie zostało tu przedstawione jako obiekt łatwo dostępny. Jeśli zaufać tropom tekstowym, musimy spojrzeć najpierw ku źródłu ujrzanemu przez Psyche po długiej wędrówce w przywołanej niedawno księdze V *Metamorfoz* (*videt fontem vitreo latice perlucidum*<sup>26</sup>), potem zaś spostrzec, iż opis położenia szlachetnego źródła *Ogródka* odsyła z kolei do obrazu z IV księgi dzieła Apulejusza:

Była tedy groźna góra, zacieniona leśnymi gąszczami i – co najważniejsze – okrutnie wysoka. Przez jej stoki, przegrodzone bardzo stromymi i przez to niedostępnymi skałami, biegły poprzeczne wąwozy głęboko wyżłobione, najeżone co niemiara cierniskami; one to, otaczając ją ze wszystkich stron, tworzyły jej naturalne środki obronne. Bijące na samym szczycie źródło tryskało wielkimi chlustami i lecąc po stoku wyrzucało srebrne fale. A potem rozbijało się w wiele strug i zalewało owe wąwozy cichymi wodami, otaczając wszystko jakby małym morzem<sup>27</sup>.

Nieistotne wydaje się w tej chwili, że w dziele rzymskiego pisarza obraz ten stanowi część opisu pejzażu otaczającego kryjówkę zbójców; nie należy się dziwić, że w umyśle śląskiego neoplatonika, starającego się wyrażać treści dydaktyczne drogą jak najbardziej nośnych metafor czy alegorii, wizja odrywa się od sensu kontekstu i żyje niejako własnym życiem, ewokując oczywiste konotacje „skały cnoty” (a zarazem mądrości) i ożywiając archetypowy<sup>28</sup> obraz wiedzy jako „napoju” (najczęściej wody), którą do dzisiaj przecież w potocznym nawet języku „czepiemy” ze „źródeł”.

W polskim szkolnictwie wyższym idea ta osadzona jest od zarania, gdyż już dokument fundacyjny Kazimierza Wielkiego powołującego do istnienia Akademię Krakowską mówi o niej: „Fiatque ibi fons doctrinarum irriguus, de cuius

<sup>26</sup> Ibidem. Wersja polska: „widzi źródło przezroczyste jak kryształ” (op. cit., s. 116). Warto zauważyć, że zamieszczona w *Metamorfozach* opowieść o Psyche i Erosie jest poniekąd lustrzanym odbiciem przygody samego Lucjusza.

<sup>27</sup> Apulejusz, *Metamorfozy albo Złoty osioł*, s. 89-90. Tekst oryginalny (L. Apuleius, op. cit., s. 152): „Mons horridus silvestribusque frondibus **umbrosus** et in primis altus fuit. Huius **per obliqua devexa**, qua saxis asperrimis et ob id inaccessibleis cingitur, **convallibus** lacunosae cavaeque nimium spinetis aggerratae et quaquaversus repositae naturalem tutelam praebentes ambiebant. De summo vertice fons affluens bullis ingentibus **scaturribat**, perque prona **delapsus evomebat undas** argenteas, iamque rivulis pluribus dispersus ac valles illas agminibus stagnantibus irrigans in modum stipati maris vel ignavi fluminis cuncta cohibebat”.

<sup>28</sup> Szeroko rozpowszechniony zarówno w kontekście „świeckiej” nauki, jak i iluminacji płynącej z natchnienia Ducha Świętego (por. V. Strang, *The Meaning of Water*, New York 2003, s. 99-100) czy ewangelicznej „aqua sapientiae salutaris” (por. A. Volfing, *John the Evangelist in Medieval German Writing. Imitating the Inimitable*, Oxford 2001, s. 68-71).



plenitudine hauriant universi liberalibus cupientes imbui documentis”<sup>29</sup> (“Tam niech będzie wylewne źródło, z któregoby pełnioci mogli czerpać wszyscy, naukami wyzwolonymi napić się pragnący”<sup>30</sup>). *Artes liberales* rozumiane są tu jeszcze w średniowiecznym sensie podstaw wiedzy uniwersyteckiej, u Korwina natomiast na plan pierwszy wybijają się *bonae artes* już zapewne w zawężonej po „przewrocie humanistycznym” do trivium przestrzeni „humaniorów”<sup>31</sup>. W tym paradygmacie dydaktycznym osadzona jest Korwinowa idea źródła, tu zapewne zbliżając się najściślej do kontekstu retorycznego, gdyż sam Ciceron przedstawiany bywał przez humanistów jako „źródło” wymowy<sup>32</sup>.

Obraz nakreślony oszczędną kreską przez śląskiego humanistę jest zatem finezyjny i wielowarstwowy i prowadzi, jak się wydaje, ku formule *ad fontes*. Utrudzony codzienną utarczką z tekstami czytany w ramach szkolnego obowiązku żak powinien w zaciszu wieczornego *otium* przyswajać sobie perfekcyjne *flores* z ogrodu Cicerona i porównując je z własnymi nieporadnymi konstrukcjami łacińskich wypowiedzi, „szczepić” w ogrodzie własnego umysłu zamiłowanie do tego, co piękne i wytworne. Praktyka ta sprawić może, że wprowadzone do „atrium wyobraźni” i „sali pamięci” formuły rozbudzą pragnienie samodzielnego kroczenia przez literackie ogrody, docierania w uciążliwej wspinaczkę na coraz wyższy poziom wiedzy do tekstów Cicerona (czy innych Autorów), czytanych już nie w ramach zadanej lekcji, lecz z własnej potrzeby. Droga ta jest mozolna, ale poniesione trudy rekompensuje słodycz porównywalna jedynie z doświadczeniem napicia się krystalicznie czystej wody ze źródła znajdującego się na szczycie zdobytej właśnie góry.

Opisując elementy symbolicznego pejzażu, przedstawionego w *Ogródku* Korwina jako figura samego dziełka, Maria Eustachiewicz podkreśliła jego łączność z idealnym obrazem *locus amoenus*, wskazując, że znajdują się tam „miejsca pełne traw i ziół” czy „wonných kwiatów” (do których można by jeszcze dopisać konieczny walor cienia), a także źródło<sup>33</sup>. Źródło bijące w Korwinowym ogrodzie ma jednak wyraźnie szerszą funkcję niż li i jedynie dopełnienie krajobrazowego sztafażu. Choć źródło wydaje się obecne w przestrzeni dzieła, jest tak

<sup>29</sup> *Charters of Foundation and Early Documents of the Universities of the Coimbra Group*, oprac. J.M. Hermans, M. Nelissen, Leuven 2005, s. 128. Por. też E. Chojecka, *Dekoracja malarska ksiąg promotionum i diligentiarum Uniwersytetu Jagiellońskiego XVI-XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, t. XCV „Prace z Historii Sztuki”, z. 3, Kraków 1965, s. 78. Ideę źródła nauk pięknie połączył z obrazem studni uniwersyteckiej Sebastian Petrycy, parafrazując odę Horacego *O fons Bandusiae*.

<sup>30</sup> Przeł. A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866, s. 38.

<sup>31</sup> Por. A. Borowski, *Renesans*, Kraków 2002, s. 83.

<sup>32</sup> Por. np. P. Virgili, *De inventoribus rerum*, ks. I, r. 13, 3: „Marcus Tullius Cicero, lux doctrinarum fulgentissima et eloquentiae fons uberrimus”; Polydore Vergil, *On Discovery*, przeł. i oprac. B. Copenhaver, New York 2002, s. 114.

<sup>33</sup> M. Eustachiewicz, op. cit., s. 7.

naprawdę „wyjściem z tekstu”, który jest przecież zaledwie elementarną książeczką, prowadzącą na wyższe poziomy gmachu mądrości.

Znaki intertekstualne prowadzące do opowieści Apulejusza, cenionej przez humanistów ze względu na możliwość hermeneutycznej alegorezy, a jednocześnie będącej znakomitą rozrywką czytelniczą, dostarczającą odbiorcy czystej przyjemności, zdają się wskazywać kandydatom na kapłanów Minerwy drogę, po przejściu której staną się oni prawdziwymi ludźmi o ukształtowanej *humanitas*, mogącymi nie tylko z pożytkiem, ale i z prawdziwą rozkoszą oddawać się lekturze Autorów, i to wcale nie tylko Cyncerona. Nie każdy jednak adresat *Ogródka* odkryje to przesłanie już na podstawowym etapie edukacji, gdy po raz pierwszy dotrze do ostatnich słów odautorskiej przedmowy:

6. Valetē et me ut consuetis amate. Ex Vratislavia pridie Nonas Septembris, Anno millesimo quingentesimo secundo.

6. Bądźcie zdrowi i miłujcie mnie, jak to macie w zwyczaju. Z Wrocławia, dnia 4. września roku 1502.

Powyższe rozważania miały za zadanie odsłonić tekst pod tekstem, rysujący się pod „ogrodową” topiką wstępu do *Ogródka dobrego gustu* Wawrzyńca Korwina. *Złoty osioł* Apulejusza wraz ze swoją humanistyczną hermeneutyką wyłania się spomiędzy słów wrocławskiego profesora niczym palimpsest<sup>34</sup>.

Elementarny, propedeutyczny charakter *Ogródka* potwierdza również wypowiedź Korwina zamykająca podręcznik. Dawny krakowski magister żegna się ze studentami Akademii następującą formułą:

Tametsi in florulento Ciceronianae eloquentiae campo multi alii herbescentis viriditatis pullulenti surculi. Plurimaque creverint gramina aromaticam suavitatem spirantia in angustum hunc *Hortulum* non complantata. Tumque partim ab animo exciderint, tum etiam quia humillimis foliis terrae adhaerent quaesitu sunt difficillima, satis tamen voluptatis me vobis pro mollis ingenii abilitate advexisse arbitrabor. Dum cerebelli vestri fragilitatem aliquo saltem istiusmodi viridarii flore refeceritis, verum posteaquam natu eritis grandiores, in spatiosissimum Tullii pratum, uberiore florum dulcedine refertum, evestigio ut ambuletis, vos non hortor solum, sed etiam majorem in modum rogo. Corvini quoque aliquando ut meminertis vos obsecro, qui omne id virium quod ultramundanus dederit Deus, pro ingenii vestri incremento effundere praesto sum. Iterum valetē<sup>35</sup>.

Na kwiecistej łące Cyncerońskiej wymowy może jednak kiełkować wiele innych żywozielonych pnączy. Wyrosło wiele traw, tchnących słodkimi aromatami, które nie zostały zasadzone

<sup>34</sup> Gdybyśmy chcieli wyrazić to językiem Gerarda Genette’a, *Metamorfozy* Apulejusza są najważniejszym hipotekstem „przeświecającym” czy uobecniającym się w strukturze *Ogródka* Korwina. Por. G. Genette: *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia*, tłum. A. Milecki, w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*, t. 4, oprac. H. Markiewicz, Kraków 1992, cz. 2, s. 322-326.

<sup>35</sup> L. Corvinus, *Hortulus elegantiarum...*, s. [40].

w tym małym *Ogródku*. Po części wypadły z pamięci, po części bardzo trudno je wyszukać, bo najniższymi liśćmi przylegają do ziemi. Przyznam jednak, że dostarczyłem wam dosyć przyjemności stosownie do zdolności delikatnego umysłu. Nie tylko was zachęcam, ale też usilnie proszę, abyście, gdy już będziecie starsi wiekiem i pokrzepicie słabość waszego mózdzku bodaj jakimkolwiek kwiatem z takiego ogrodu, udali się niezwłocznie na szeroką łąkę Tuliusza, pełną bujnego i słodkiego kwiecia. Błagam Was też, byście czasem wspomnieli o Korwinie, który gotów jest dla pożytku Waszego umysłu nie szczędzić żadnych sił, jakich udzieli Bóg, który jest ponad światem. Ponownie bądźcie zdrowi<sup>36</sup>.

Studentom, którzy przebrnęli przez wszystkie strony *Ogródka*, nie waha się już Korwin powiedzieć wprost tego wszystkiego, co mówił im poprzez zawołowane figury, mianowicie, że mówi do nich na razie jak do niemowląt, którym trzeba dawać mleko, a nie pokarm stały<sup>37</sup>, jak do... osłów, którym nieśmiało proponuje róże zamiast ostu, którym jeszcze się żywią. Tkając swoje posłowie z Cycerońskich na ogół wyrażań, deklaruje się też po raz kolejny jako neoplatonik, mówiąc o Najwyższym Bogu przy pomocy terminu „Deus ultramundanus”<sup>38</sup>. Zwracając się do uczniów Akademii, którą opuścił, nie kryje zaangażowania, przywiązania ani serdeczności i zostawia im swe dziełko, aby nawet ci, którzy nie zetknęli się z nim osobiście, zachowali go we wdzięcznej pamięci.

\* \* \*

Warto jednak pokazać również inny ogrodowy motyw, silnie związany z nauczaniem humanistycznym. Jest to wyobrażenie samych czynności pedagogicznych jako uprawy roli czy ogrodu. Jak zauważa Rebecca Bushnell, obraz nauczyciela działającego na terenie „mentalnego ogrodu” wychowanka zawiera również wizję jakiegoś oporu ze strony ucznia, który może mieć wrodzone cechy nie dające się zmienić<sup>39</sup>. W takich okolicznościach idea nieinwazyjnego, zapraszającego podręcznika-ogrodu wydaje się bardzo uzasadniona. W świadomości Korwina również obie te idee się łączą, o czym świadczy topika wiersza dedykacyjnego, skierowanego do studentów Akademii i zamieszczonego przez autora na samym początku dziełka:

Has tibi Sarmaticum, doctissima Croca, sub axem,  
Corvinus laeto mittit ab orbe notas.  
Hinc, ubi Bresla potens et in aedibus inclita sacris  
Moenia praeuptis tollit in astra iugis.

<sup>36</sup> Przekł. mój – E.B.

<sup>37</sup> Por. 1 Kor 3, 1-2.

<sup>38</sup> Używał tego wyrażenia Apulejusz (*De Platone* I 11, 204), zaś Martianus Capella posługiwał się formą *extramundanus*. Por. S. Gersh, *Middle Platonism and Neoplatonism. The Latin Tradition*, t. 2, Notre Dame (IN) 1996, s. 613.

<sup>39</sup> R.W. Bushnell, op. cit., s. 76.

Scilicet alma meum rude pectus mater alebas,  
 Gnati primitias excipe, quaeso, tui.  
 Quas meus aethereo non sat madefactus ab imbre  
 Sole nec Aphrico parturit ustus ager.  
 Dum mihi Castalii fundet plus roris Apollo,  
 Et mea sub tepido rura calore coquet,  
 Ipse sub autumnu tibi sidere vitibus hortum  
 Plenaque maturis foetibus arva dabo<sup>40</sup>.

Dziś swe pisma do ciebie, Krakowie uczony,  
 Korwin z kwitnących krain śle w sarmackie strony,  
 Stąd gdzie Wrocław potężny słynie kościołami  
 I ku gwiazdom podnosi swe wały z murami.  
 Akademio, jak matka piersi młode moje  
 Grzałaś – teraz ci daję pierwociny swoje,  
 Z mego pola, choć niezbyt niebiańskie je deszcze  
 Nawodniły i słońce nie ogrzało jeszcze.  
 Lecz gdy rośną z Kastalii Apollo mi zleje  
 W obfitości i trochę mą niwę ogrzeje,  
 Dam ci w porze jesiennej ogród z winnicami  
 I łan, co dojrzałymi obrodzi plonami<sup>41</sup>.

Odsłania się tutaj ważka humanistyczna metaforyka nauczania opartego na idei „uprawy umysłu”. Osobowość człowieka jest jak pole lub ogród, czyli ziemia orana i obsiewana ziarnem, rodząca kwiaty i owoce lub chwasty<sup>42</sup>. Korwin mówi o tym w odniesieniu do siebie samego, jako niegdysiejszy wychowanek oddając cześć Jagiellońskiej Wszechnicy: „Alma meum rude pectus mater alebas”. *Rude pectus* to określenie młodego, nietkniętego jeszcze kulturą umysłu<sup>43</sup>, będącego jak nieuprawiona rola. Wieloznaczny czasownik *alo* kojarzy się z hodowaniem, karmieniem, wychowywaniem, krzepieniem, pielęgnowaniem. Ideę podlegającej kultywacji niwy umysłu rozwija Korwin nieco dalej, nazywając *Hortulus* pierwszymi owocami gleby już nieco uprawionej, ale potrzebującej darów Boskiego Ogrodnika, aby zrodzić owoce dojrzałe i bogatsze.

Korwin ofiarując swój podręcznik studiującej młodzieży przedstawia się zarówno jako niegdysiejszy uczeń (uprawiane pole), jak i jako nauczyciel („rolnik” czy „ogrodnik”), unaoczniając tym samym proces przekazywania wiedzy. Mówiąc do nieukształtowanych jeszcze osobowości, czyni to jednak w taki sposób, by bardziej wyrafinowany odbiorca mógł odczytać złożone przesłanie jego wypowiedzi, u podstaw której stoi przekonanie, że droga ku wiedzy jest zarazem drogą ku prawdziwej rozkoszy.

<sup>40</sup> L. Corvinus, op. cit., s. [3].

<sup>41</sup> Przekł. mój – E.B. Prwdr.: N. Davies, *Mikrokosmos*, przeł. E. Tabakowska, Kraków 2002, s. 159. Publikowane też w: *Metropolia Sarmatów. Antologia*, oprac. E. Buszewicz, Kraków 2004.

<sup>42</sup> Por. R.W. Bushnell, op. cit., s. 81.

<sup>43</sup> *Pectus* oznacza pierś, a metonimicznie – serce, a także duszę, ducha i umysł.

**Roses for asses.  
Garden topos in *Hortulus elegantiarum* by Wawrzyniec Korwin**

S u m m a r y

**Keywords:** garden, topos, Wawrzyniec Korwin

Lorenz Rabe, a 15/16<sup>th</sup> century Silesian humanist and teacher known by his Latin name, Laurentius Corvinus, wrote a number of poems and schoolbooks in Latin. Among his works was *Hortulus elegantiarum*, containing a collection of hints on elegant Latin style and its examples. The manual, whose *editio princeps* appeared in 1502, was dedicated to the students of the Jagiellonian University. It had around 25 editions.

The main purpose of this paper is to discuss the preface and the afterword to the *Hortulus* in the context of *loci communes* concerning the garden metaphor. In Corvinus' *Hortulus* the metaphor may be read in different ways: as a book, a pupil's mind or author's creative invention. The first way is used in Corvinus' afterword and preface, whose palimpsest structure (evoking Apuleius' *Metamorphoses*) emerges from the analysis included in the main part of the article. Two other ways of application of the metaphor are connected with Corvinus' dedicatory poem to Cracow students. The dedication is briefly discussed at the end of the paper.